

Ewa Białek
Lublin

OPUSZCZENIA – KONIECZNOŚĆ CZY WOLNY WYBÓR TŁUMACZA. UWAGI O STATUSIE TEKSTU PRZEKŁADU

Zarys treści: Artykuł poświęcony jest problematyce opuszczeń w przekładzie tekstu publicystycznego. Badania prowadzone są na materiale tygodnika „Forum”. Jedną z najpoważniejszych konsekwencji, jakie pociąga za sobą znaczna redukcja tekstu podczas procesu przekładu, może być zubożenie sensu oraz zmiana pragmatyki i intencjonalności przekładanego tekstu. Problematyka opuszczeń bezpośrednio wiąże się z kwestią statusu tekstu jako tekstu przekładu.

W badaniach przekładoznawczych szczególne miejsce zajmuje wartościowanie przekładu wobec zmian, które mogą pojawić się w nim w procesie tłumaczenia. Teoria przekładu dość precyzyjnie przeprowadza podział na transformacje obligatoryjne, uzasadnione przede wszystkim różnicami systemu języka oryginału (JO) i języka przekładu (JP), a także transformacje redundantne/fakultatywne, które z reguły podyktowane są subiektywną oceną tłumacza. Ciekawych spostrzeżeń w tym zakresie może dostarczyć analiza opuszczeń w przekładzie tekstu publicystycznego¹. Czasopismo „Forum”, z którego wyekscerpowany został materiał badawczy, jest na rynku polskim największym źródłem przedruków z prasy światowej. Niniejsze studium dotyczy przekładu rosyjsko-polskiego.

¹ Przez termin „tekst publicystyczny” w danym kontekście rozumiem wybrane gatunki prasowe, należące do grupy tzw. gatunków dziennikarskich: felieton i wywiad. Umownie zaliczam do niej również reportaż, który często traktowany bywa jako gatunek informacyjny. Szerzej na powyższy temat por. Wojtak 2004: 34–37.

Jedną z najbardziej uchwytnych cech przekładów prasy rosyjskiej prezentowanych na łamach tygodnika „Forum” są opuszczenia mniejszych lub większych fragmentów oryginału (problem ten z pewnością dotyka w równym stopniu także przekładów z innych języków). Często są to opuszczenia bez zastosowania jakichkolwiek środków kompensacyjnych wobec jednostek opuszczanych. Taki stan rzeczy powoduje znikanie bez śladu dziesiątek różnych jednostek tłumaczenia, a wraz z nimi niewątpliwą stratę na płaszczyźnie kognitywnej, pragmatycznej i funkcjonalno-estetycznej przekładanego tekstu. W przypadku gdy nie wszystkie opuszczenia można złożyć na karb braku miejsca na całościowy przedruk w czasopiśmie polskim, niewątpliwie rozważenia wymaga kwestia statusu takiego tekstu jako tekstu przekładu, a także rola tłumacza jako tzw. drugiego autora, dążącego do dominacji nad słowem oryginału.

Ograniczenia rozmiaru przedruków zamieszczanych na łamach „Forum” powodują, że na opuszczenia w przekładach prasy światowej zmuszeni jesteśmy spojrzeć przez pryzmat realnych możliwości prezentacji pełnego tłumaczenia rosyjskiego tekstu. Dla każdego publikowanego w tygodniku przekładu liczba stron (a niekiedy nawet i wersów) jest ściśle określona, przy czym poszczególne artykuły opatrzone są fotografiami, a niekiedy towarzyszą im także teksty reklamowe. O opuszczeniach w znacznym stopniu decydują zatem wymienione wyżej dość obiektywne przyczyny. Zaznaczę jednak, że przytaczając taką argumentację, nie dążę do wysunięcia tezy, że tłumacze prasy zagranicznej mają większe prawo do opuszczeń niż tłumacze tekstów literackich czy naukowych lub też każde opuszczenie można usprawiedliwić brakiem miejsca na całościowy przedruk w czasopiśmie polskim. Najistotniejszy dla danej płaszczyzny badawczej pozostaje fakt następujący: niezależnie od wszystkich różnic pomiędzy oryginałem i przekładem, polskie przedruki prasy rosyjskiej w czasopiśmie „Forum” prezentowane są jako przekład.

Aby pełniej naświetlić daną problematykę, poniżej zamieszczam statystyczną rejestrację jednostek tłumaczenia, które nie znalazły swoich odpowiedników w tekstach polskich². Poddawaną analizie jednostką jest kolokacja, którą definiuję jako połączenie cechujące się integracją znaczeniową swoich komponentów (możliwe przesunięcia znaczeniowe jednego z kom-

² Jako opuszczenie nie jest traktowany przekład, w którym sens jednostki tłumaczenia (tu – kolokacji) zostaje odzwierciedlony w postaci innej jednostki (tu – nie-kolokacji). W różnych okolicznościach w analizowanym materiale na miejsce kolokacji JO wprowadzane były m.in. kolokacje o zbliżonym znaczeniu, luźne kombinacje wyrazów, synonimy syntetyczne (w przypadku kolokacji werbo-nominalnych), leksykalne i ponadleksykalne ekwiwalenty okazjonalne.

ponentów), stałością składu oraz odtwarzalnością, jako gotową całośćkę na mocy uzusu językowego i wyspecjalizowanej łączliwości wyrazów³. Statystyka obejmuje 30 kompleksowo wyzyskanych dwutekstów, wnioski uzupełnione są o obserwacje poczynione na bazie kolejnych 20 innych:

Królestwo jednorękich – w przekładzie opuszczono 87 jednostek ze 144 kolokacji oryginału; *Syndrom prymusa* – 17 ze 122; *Twarze niewidki* – 55 z 90; *Rąbcie drzewa z korzeniami* – 11 z 86; *My zdies' turyści* – 15 z 83; *Niech każdy pilnuje swoich Murzynów* – 7 z 75; *Sposób na ćpuna* – 50 z 73; *Dla każdego coś miłego* – 55 z 70; *Dylemat kowboja* – 23 z 65; *Fabryka czarnych wdów* – 21 z 65; *Na granicy bez zmian* – 8 z 57; *Wielki powrót rocka* – 21 z 51; *NATO do Czeczenii!* – 46 z 53; *Porno bez limitów* – 11 z 47; *Ile jest warte ludzkie życie?* – 22 z 44; *Już nie chodzę po Moskwie* – 14 z 44; *Czas zemsty za Bieślan* – 24 z 43; *Życie na niby* – 9 z 43; *To już naprawdę przesada* – 27 z 41; *Wożąc pannę Wierę* – 13 z 37; *I ty zostaniesz szulerem* – 8 z 37; *W końcu ich dogonią* – 1 z 37; *Ała na prezydenta* – 11 z 35; *Panny na wydaniu* – 13 z 34; *I żeby mi było spontanicznie* – 3 z 33; *Pod własną okupacją* – 19 z 32; *Słodki zew chaosu* – 14 z 30; *Oni nie zginęli, oni umarli* – 5 z 19; *Znaszli ten ból* – 3 z 19; *Triumf przeciętniaków* – 4 z 18.

Zamieszczone dane mówią same za siebie. Duża liczba kolokacji bez ekwiwalentów (opuszczenia kolokacji bez kompensacji i wraz z całymi fragmentami tekstów) jednoznacznie wskazuje na ogrom spustoszeń na płaszczyźnie przekazywanych sensów. Ułomność ta dotyka nie tylko tekstów dłuższych, w równym stopniu także tekstów krótszych (np. felietony). Można by

³ W literaturze przedmiotu kolokacja bywa definiowana i klasyfikowana niezwykle różnorodnie. Por.: Vinogradov 1947: 22–25; Buttler 1968: 349; Jędrzejko 2002: 84–89; Benson, Benson, Ilson 1990, Baker 1992: 14, 47. Do danej grupy zaliczam połączenia następujących typów: kolokacje werbo-nominalne – *wysunąć tezę, sprawować władzę, wybuchnąć śmiechem, stracić ochotę, dokonać zamachu stanu, zapaść w sen*; kolokacje werbo-adwerbialne – *słodko spać, zaszeptać czule, zakochać się od pierwszego wejrzenia, zniknąć bez śladu, spojrzeć z zainteresowaniem, mówić z przekonaniem*; kolokacje odczasownikowe – *zaostrzenie kontroli granicznej, wprowadzenie wiz, ocieplenie stosunków*; kolokacje atrybutywne – *gorąca miłość, zagorzały wróg, samotna matka, przestępczość zorganizowana, operacja antyterrorystyczna, sznur samochodów, sposób bycia*; kolokacje adwerbialne – *innymi słowy, słowo w słowo, koniec końców, z jednej strony, w pierwszej kolejności, w każdym razie*. Są to związki stałe (o względnie stałym składzie), które – mimo swej analitycznej budowy – zarówno w języku oryginału, jak i przekładzie stanowią nierozdzielalną całość. Zespół semantycznych i gramatycznych właściwości kolokacji jako jednostki języka (zespoleń sensów, ograniczenia natury gramatycznej) warunkuje jej ponadleksykalność w przekładzie. Kolokację możemy określić zatem mianem ponadleksykalnej jednostki przekładu. Punktem wyjścia w doborze optymalnego odpowiednika jest znaczenie kolokacji jako całości (w tekście zaś jej sens).

wręcz zaryzykować stwierdzenie, że poszczególnym tekstom (przy znacznej liczbie opuszczeń) w pełni miano przekładu nie przysługuje. Jak inaczej bowiem nazwać tekst, który w skrótowy sposób przedstawia myśl przewodnią oryginału, a poza marginesem zainteresowania tłumacza pozostaje ogrom faktów i informacji kognitywnej, towarzyszącej głównemu wątkowi.

Oczywiście, tłumacz czy krytyk musi się liczyć z pewnymi stratami, lecz by nie obniżały one wartości przekładu, muszą być zminimalizowane. Hans Peter Krings zakłada, że różnice w objętości tekstu przekładu i oryginału nie powinny przekraczać 10% (por. Krings 1986: 429, podają za: Kielar 2003: 52). Zamieszczone dane statystyczne wskazują, że ten minimalny próg niejednokrotnie jest znacznie przekroczony (choć niewątpliwie trudno wartościować przekład, wyliczając procentowo straty, ponieważ nie każdą stratę materialnie da się wychwycić – skoro składnikiem sensu są także sensy niewerbalne/implikacje, a więc niewyliczalne procentowo). Znaczny procent opuszczonych połączeń konwencjonalnych wchodził w skład większych jednostek – zdania, grupy zdań, akapity. To oznacza, że opuszczona kolokacja/kolokacje równa się niekiedy opuszczonemu zdaniu/zdaniom lub nawet większym jednostkom tekstu (co automatycznie zwiększa rozmiar strat). A zatem teksty publicystyczne były wielokrotnie bardzo i w widoczny sposób skrócone, a jednocześnie zubożone pod względem pragmatycznym.

A jednak wszystkie wybrane przeze mnie teksty polskie, niezależnie od rozmiaru strat i stopnia ich redukcji, funkcjonują na prawach przekładu. Taki status nadają im tłumacze skupieni wokół tygodnika „Forum”. Świadczy o tym zamieszczanie nazwiska rosyjskiego publicysty/dziennikarza pod tekstem przedruku, nawet jeśli tekst pozbawiony jest wielu myśli autora oryginału lub zawiera znaczną nadinterpretację sensów rosyjskiego tekstu(!). Co prawda na jednej ze stron czasopisma redakcja informuje, że ma prawo do skracania tekstów, ale – podkreślę – bez wypaczania sensu oryginału⁴. Jednakże przykładów, które przeczą temu ogólnemu założeniu, przy porównaniu zebranych dwutekstów, można znaleźć wiele. W każdym z przeanalizowanych tekstów w mniejszym lub większym natężeniu opuszczenia wystąpiły. W przedstawionym wykazie brak tekstu, który całkowicie wolny byłby od opuszczeń kolokacji bądź pozostałych jednostek leksykalnych i ponadleksykalnych.

⁴ Cytuję: „FORUM zamieszcza wyłącznie przekłady tekstów z prasy zagranicznej. Redakcja zastrzega sobie możliwość zmiany tytułu, leadu i skracania tłumaczonych artykułów, o ile nie wypacza to sensu oryginału. Teksty własne są odrębnie sygnowane”. Powyższa formuła zamieszczana jest w każdym numerze tygodnika.

Z omawianą problematyką ściśle wiąże się zagadnienie błędu tłumaczeniowego. Zgodnie z dotychczasowymi ustaleniami teoretyków przekładu za błąd tłumaczeniowy uznaje się wszelkie nieumotywowane opuszczenia jednostek, obniżające każdy z poziomów ekwiwalencji⁵. Powyższe kryterium jest jasne i precyzyjne, akceptowalne przy przekładzie tekstu naukowego bądź literackiego. W odniesieniu do przekładów prasy, wbrew pozorom, jednoznaczność tego kryterium nie jest już tak oczywista. Wspomniane wcześniej względy obiektywne oznaczają, że w tym wypadku tak restrykcyjne rozumienie błędu tłumaczeniowego nie w pełni ma rację bytu. W przeciwnym razie, pisząc o tłumaczeniach materiałów prasy światowej, dyskutowalibyśmy wyłącznie o błędach tłumaczeniowych. Praktycznie niemal każde opuszczenie można by wówczas potraktować jako błąd, skoro tak często wiąże się ono z uszczerbkiem na płaszczyźnie kognitywnej i pragmatycznej tekstu. Wychodząc z założenia, że duża liczba opuszczeń obniża wartość przekładu, należałoby stwierdzić, że przekłady prasy światowej są na niskim poziomie – a taki sąd byłby zbyt krytyczny i generalizujący. W tej sytuacji zaznaczyć trzeba, że tłumacze „Forum” dopuszczają istnienie dużej liczby opuszczeń i taki stan rzeczy – w ich kryteriach przekładu – jest akceptowalny. Względy praktyczne oznaczają także, że w przedrukach prasowych nie zawsze da się uniknąć masowych opuszczeń.

Dyskusyjny natomiast może być sposób segmentacji oryginału w procesie przekładu. Na tłumacza spada odpowiedzialność za segregację tego, co znajdzie się w polskiej wersji artykułu, a co zostanie z oryginału usunięte – przez tłumacza uznane jako niepotrzebne, drugorzędne, z czym polski odbiorca zapoznać się już nie musi. Za każdym razem jest to jednak wybór podyktowany subiektywną oceną tłumacza, który – w danych warunkach – za priorytetowy cel stawia sobie przekaz jak największej ilości informacji przy zachowaniu zasady ekonomii środków językowych, w danym zaś typie tekstu dąży również do nadania tej treści atrakcyjnej dla czytelnika formy. Tłumacz przekazuje te informacje, które w jego ocenie są relewantne wobec wybranej dominanty przekładowej i wobec potencjalnego odbiorcy przekładu. Skoro są to subiektywne sądy jednego tłumacza, to nie muszą się one pokrywać ani z ocenami krytyka, ani innego tłumacza czy też jakiegokolwiek innego bilingwalnego odbiorcy, który zapozna się równoległe z oryginałem i przekładem.

Sądzę zatem, że opuszczenia w przekładzie prasy dowodzą istnienia prawa do szeroko rozumianej swobody danej tłumaczowi tego typu tekstów od-

⁵ O kategorii błędu tłumaczeniowego por.: Bogusławski 1978: 51; Pisarska, Tomaszkiwicz 1998: 157–168.

górnice, ale też swobody, na którą tłumacz sam świadomie się decyduje. Nie tylko dysponuje on przywilejem wolności w doborze środków językowych, ale dysponuje prawem do hierarchizacji sensów oryginału i jego wartościowania jako całości na etapie operacji przekładowych. W zasadzie w każdym przekładzie ma miejsce hierarchizacja, a więc wyodrębnienie cech priorytetowych oraz tych, które mogą być podporządkowane innym (lub utracone). Wynika to z samej istoty tłumaczenia i ekwiwalencji pomiędzy oryginałem a przekładem, która nigdy nie będzie absolutna i całkowicie wolna od strat, także w wyniku samych różnic językowych i kulturowych⁶. Słusznie też zauważa A. Bogusławski oczywistą, a przy tym niezmiernie istotną rzecz o kolejności przekazu doniosłych i mniej ważnych właściwości oryginału (por. Bogusławski 1978: 48). Uwagi te dotyczą jednakże odchyień na mniejszą skalę, my zaś mamy przed sobą problem opuszczeń masowych i opuszczeń w całym tekście.

Kwestia opuszczeń bezpośrednio wiąże się z kwestią granic przekładu, które – jak wiadomo z praktyki przekładowej – są trudne do wytyczenia. Mowa była już o ogólnych proporcjach elementów dodanych i opuszczonych, nienaruszających w sposób drastyczny granic przekładu. Z uwag A. Bogusławskiego wynika, że zubożenia mimo wszystko nie odbiorą prawa do bycia przekładem tekstowi, który jest mniej bogaty niż jego pierwowzór „Jeżeli chodzi o elementy treści, które nie są sprzeczne z oryginałem, dopuszczalne naruszenia adekwatności tekstu, który ma być nazwany przekładem, w stosunku do oryginału trzeba określić bardzo ogólnie jako niezbyt liczne wzbogacenia oraz praktycznie dowolny stopień zubożenia” (Bogusławski 1978: 41). Teoretycznie można się z takim stanowiskiem zgodzić, pod warunkiem, że główna część informacji przechodzi do przekładu, a opuszczenia nie degradują tekstu. Rygorystyczniej można natomiast odnieść się do sformułowania „dowolna ilość opuszczeń”, bowiem liczne opuszczenia do takiej degradacji ostatecznie mogą doprowadzić. Nie udega wątpliwości, że tolerancja wobec opuszczeń kończy się tam, gdzie dochodzi do sprzeczności sensów pomiędzy dwoma tekstami (co zresztą Bogusławski ujmuje, wartościując przekład). Nieumiejętne skracanie tekstów może wpływać na ich zubożenie, mogą także zakłócić ich spójność (jednakże uwzględnić należy przypadki takich skróceń tekstów, które nie pozostawiają widocznych śladów na żadnej płaszczyźnie tekstu)⁷.

⁶ Pisze o tym m.in. O. Wojtasiewicz w kontekście zjawiska nieprzetłumaczalności i jej stopniowości (Wojtasiewicz 2005: 30).

⁷ Przy omawianiu powyższej problematyki nie można jednak skupić się wyłącznie na tym – krytycznym – aspekcie przekładów. Dodać należy, że wszystkie zabiegi w omawianych przekładach są ze sobą powiązane – opuszczenia, uzupełnienia, transformacje leksykalne i gramatyczne stają się wobec siebie komplementarnymi ogniwami procesu przekładu tego typu tekstów.

Można mówić zarówno o wielu okolicznościach (poza wspomnianymi wyżej ograniczeniami) dyktujących opuszczenia kolokacji jak i o różnych konsekwencjach takich kroków. Stosunkowo najliczniejszym typem opuszczeń było skracanie na wszelkie sposoby struktur zdaniowych i maksymalne zawężanie ich formalnej rozpiętości. W ten sposób do przekładu nie wchodziły liczne jednostki ponadleksykalne w postaci kolokacji, ale też i wiele innych jednostek leksykalnych (wyrazów) czy ponadleksykalnych (połączeń wyrazów, zdań i grup zdań). Podczas konfrontacji dwutekstów niewątpliwie nasunie się spostrzeżenie, że poza tekstem przekładu pozostaje wiele faktów, wydarzeń, opinii autora oryginału. A zatem przetłumaczone teksty (przede wszystkim te w największym stopniu dotknięte opuszczeniami) stają się wyraźnie zubożone pod względem swej wartości poznawczej. Opuszczenia mogą być również brzemienne w skutki innego rodzaju. Wiele z nich wpływało w negatywny sposób na płaszczyznę pragmatyczną tekstu – zanikała jego właściwa intencjonalność, aluzyjność, nie pojawiało się wiele ocen, które wystąpiły w oryginale. Każdy z tekstów oryginalnych powstawał w określonym kontekście społeczno-kulturowym jako tekst przeznaczony dla odbiorcy z danego kręgu kulturowego. Z tego też powodu – jak wiadomo – konotacje odbiorcy oryginału i konotacje odbiorcy przekładu nigdy w całości nie będą się pokrywać⁸. Jednak również i opuszczenia dodatkowo mogą zmienić krąg skojarzeń czytelników polskich. Siatka asocjacji, które mogły pojawić się u odbiorcy przekładu po lekturze tekstu w pełnej wersji, niewątpliwie ulegnie zmianie, kiedy tekst dotrze do odbiorcy w wersji nadmiernie skróconej, z eliminacją wielu realioznawczych i kulturowych elementów. Niejednokrotnie zmieni się wówczas i funkcjonalno-estetyczny aspekt przekładanych tekstów, a w niektórych z nich rozmyciu ulegnie styl autora oryginału.

Przywołam kilka przykładów. Mniej niż połowa oryginału została przekazana w tekstach *Sposób na ćpuna* czy *To już naprawdę przesada*. Tekst dość szczególny (o tematyce politycznej i Rosji pod rządami W. Putina) to *Twarze niewidki* – przy ponad 50% opuszczonych połączeń konwencjonalnych (i innych fragmentów) całość staje się znacznie uboższa w porównaniu z oryginałem. Problem dotyczy nie tylko proporcji ilościowych. Niekiedy sposób przekładu tego tekstu jest zastanawiający, zwłaszcza że brak w nim bardzo ważnej dla oryginału aluzyjności i intertekstualności, a liczne opuszczenia w przekładzie modyfikują także intencjonalność tekstu. I właśnie dlatego status tak tłumaczonego tekstu może być niejasny. Oryginał i przekład stają się niemalże

⁸ Na takie prawdopodobieństwo zwracają uwagę i inni badacze (por. Pisarska, Tomaszkiwicz 1998: 95–96).

innymi tekstami i nie jest to wyłącznie wynik wtórności drugiego z nich wobec pierwszego. Przekładem z pewnością nie jest tekst *NATO do Czeczenii!* – to tylko niewielki wycinek oryginału (reprezentuje zaledwie trzecią część oryginału), w którym zmianie uległa nawet kolejność akapitów, a tłumacz stał się autorem nowej puenty.

W wyniku opuszczenia zmodyfikowana jest również puenta w poniższym fragmencie kolejnego tekstu:

(1) Вот о чём следует задуматься: идёт война не профессионалов, здоровых мужчин, а детей с детьми, для которых звуки чужой речи – сигнал тревоги. („Nowyje Izwiestija”)

Ta wojna to nie jest wojna dorosłych mężczyzn, którzy stają naprzeciwko siebie na ubitej ziemi. To wojna dzieci przeciwko dzieciom.

Tłumacz opuszcza znaczącą dla oryginału jednostkę w postaci kolokacji atrybutywnej *сигнал тревоги* (pol. *sygnał na alarm*). A przecież była ona zarówno wymowną puentą całego tekstu (mowa w nim o konfliktach narodowościowych), jak i podsumowaniem wypowiedzi rozmówcy. Warto byłoby zatem ocalić, jeśli nie formę, to przynajmniej niesiony przez daną kolokację sens. Nieumotywowana ingerencja tłumacza obejmuje nie tylko opuszczenie tejże jednostki, ale również dodanie nieco wcześniej nowych jednostek, tworzących nowy obraz (*którzy stają naprzeciwko siebie na ubitej ziemi*).

Opuszczenie kolokacji wraz z całym zdaniem prowadzi do zakłócenia spójności i zniekształcenia efektu komunikacyjnego w innym fragmencie:

(2) В какие бы времена ни жили наши герои, они всегда находятся под мощнейшим прессингом тоталитарного строя. Вопрос: существует ли для вас особенность национального героя? Что такое быть мужчиной в нашей стране? („Nowaja Gazieta”)

Niezależnie od tego, w jakich czasach żyją pańscy bohaterowie, zawsze znajdują się pod przemożnym naciskiem totalitaryzmu. Jednym z najczęściej pojawiających się w pańskich filmach motywów jest pytanie „Jak być mężczyzną w Rosji”.

Sensy oryginału są przekazane nieprecyzyjnie. Rosyjski dziennikarz stawia swemu rozmówcy – znanemu reżyserowi – pytanie o etos bohatera narodowego. To pytanie w przekładzie się nie pojawia, co uniemożliwia polskiemu czytelnikowi wychwycenie właściwego sensu wypowiedzi twórcy filmów i implikowanych przez nią dodatkowych treści. Odbiorca przekładu dowia-

duje się tylko o tym, jak być mężczyzną w Rosji, a przecież cel pytania zawartego w oryginale był zupełnie inny i inne powinny być również wnioski polskiego czytelnika. Listę podobnych niedociągnięć można by mnożyć.

Wraz z ograniczaniem rozpiętości przekładu pojawia się zagadnienie dość niespotykanej kompresji tekstu, ponieważ zabieg ten, jak wiadomo, ma na celu przekaz tego samego sensu, choć przy minimalizacji środków językowych⁹. W licznych przypadkach przekładu prasy kompresja będzie wiązać się ze stratą sensów (co już oznacza wykroczenie poza granice tradycyjnego sposobu pojmowania kompresji). Powyższą refleksję doskonale ilustruje taki oto fragment:

(3) Около половины поляков на вопрос, кто из руководителей Польши во второй половине прошлого века больше всех сделал для страны, назвали Эдварда Герека – первого секретаря партии в 70-е годы. И только второе место занял Лех Валенса – лидер «Солидарности», без которого возможно не было бы нынешней Польши. Результаты этого опроса потрясли общественность. Развернулась дискуссия – в чём причины такой ностальгии. Газеты винили нынешние власти – мол, когда людям не нравится то, что происходит в стране сейчас, они начинают вспоминать об ушедших временах. („Rossijskaja Gazeta”)

Наверное, так устроена наша память – плохое забывается, хорошее остаётся.

Blisko połowa Polaków na pytanie, który z polskich przywódców drugiej połowy XX wieku zrobił najwięcej dla kraju, odpowiedziała: Edward Gierek, pierwszy sekretarz partii w latach 70. Drugie miejsce zajął Lech Wałęsa, lider Solidarności, bez którego zapewne nie byłoby dzisiejszej Polski. Tak skonstruowana jest ludzka pamięć: o złym się zapomina, zostaje samo dobre.

W przekładzie opuszczony zostaje znaczny pod względem swej treści i objętości fragment tekstu, wraz z nim znikają również trzy połączenia konwencjonalne – *потрясли общественность*, *развернулась дискуссия*, *вспоминать об ушедших временах*. Ślady tego posunięcia tłumacza są widoczne, efektem opuszczenia wielu nośników sensu jest bowiem niespójność semantyczna. Zostaje ona jednocześnie wzmocniona poprzez nieuzasadnione połączenie *leadu* z tzw. korpusem tekstu. Otwierające korpus oryginału zdanie-teza: *Наверное, так устроена наша память – плохое забывается, хорошее*

⁹ W ten sposób kompresję definiuje m.in. Barchudarov, Barxudarov 1975: 230. Bliski kompresji jest również termin ekonomii dyskursywnej, por. Tomaszkiwicz 2004: 37–38.

остаётся – w przekładzie przesunięte zostaje do akapitu wprowadzającego. Jak sądzę, może to zrodzić u odbiorcy przekładu niewłaściwe konotacje.

Kolejny przykład pokazuje, w jaki sposób segregowane były wątki główne i poboczne oraz jak wielozdaniowa myśl autora oryginału może zostać w przekładzie zredukowana do zdania. Mowa już w tym przypadku nie o samej kolokacji jako jedynej jednostce tłumaczenia, ale o opuszczeniach większych fragmentów i innych potencjalnych jednostek przekładu:

(4) Количество самих игровых автоматов за полтора годаросло ещё более значительно – с 19 до 37 тысяч. Но проблема не только в количестве. По мнению столичных чиновников, во многих игорных заведениях, особенно в залах игровых автоматов, нет теперь комфорта, ни безопасности. В прошлом году в них совершено 48 уголовных преступлений: разбойные нападения, грабежи, есть убитые, раненые. Потому что сегодня экономят на всём, включая охрану и камеры наблюдения. А минимум персонала, упрощенный доступ – всё это невольно провоцирует преступников. („Ogoniok”)

Liczba automatów wzrosła z 19 do 37 tysięcy.

Jedną ze strategii, którą tłumacz może zastosować w przypadku opuszczeń dowolnej jednostki tłumaczenia, jest kompensacja jej potencjału treściowego i wartości pragmatycznej innymi środkami, niekoniecznie także w tym samym miejscu. Jednak moje spostrzeżenia wskazują, że w przekładach tekstów publicystycznych kompensacja jako strategia tłumaczenia należy do rzadkości bądź nie pojawia się pod żadną postacią i w żadnym innym miejscu polskiego tekstu. Uzasadnienie powyższej sytuacji jest nam już znane. Tłumacze materiałów prasowych dążą do możliwie jak największego skrócenia tekstu, co jednak czasami rzutuje na widoczną rozbieżność między oryginałem a przekładem. Przypadki kompensacji były jednostkowe wobec tak ogromnej liczby opuszczeń. Trudno też niekiedy zawyrokować o kompensacji bądź jej braku, jeśli na miejsce opuszczonych nośników sensów w jednym miejscu oryginału w innych jego fragmentach pojawiają się dodatkowe i znacznie bardziej rozbudowane treści, niż można byłoby tego oczekiwać od kompensatów¹⁰. Tłumacz wyraźnie w ten sposób eksponuje swoją obecność i udział w tworzeniu tekstu przekładu.

¹⁰ Przekład w żadnym wypadku nie może oznaczać dysproporcji pomiędzy informacją dodaną a opuszczoną, na niekorzyść tej drugiej, a przecież pochodzącej z oryginału. Takie decyzje tłumacza wchodzą w konflikt z nauką o przekładzie, a przede wszystkim są sprzeczne z samą istotą

Jak wspomniałam, liczne opuszczenia mogą pozostawić ślad bądź w sferze pragmatycznej, bądź informacyjnej przekładu. W wyniku opuszczeń zmianie ulega krąg możliwych asocjacji, a do odbiorcy przekładu dociera tylko wybrana informacja kognitywna i emocjonalna. Tłumacz zakreśla zatem granice treści poznawczych i pragmatycznych, ustala również hierarchię ich prezentacji. W tej sytuacji można by zaryzykować tezę, że opuszczenia współtworzą nowy tekst. Powszechnie znany jest taki oto sąd – tłumacz staje się twórcą w sytuacji zbyt dużych nadinterpretacji sensów oryginału, dodawanych licznych komentarzy czy wątków. Prawdziwe jednakże może być stwierdzenie, że tłumacz twórcą tekstu staje się także w obliczu opuszczeń, a więc kiedy tekst redukuje, a nie rozbudowuje. To niemal drugi autor, w tym wypadku biorący udział nie tylko w językowej reprodukcji tekstu, ale również w tworzeniu jego nowej zawartości kognitywnej i pragmatycznej¹¹ – kształtuje on treści, które dotrą do odbiorcy przekładu, czasem wręcz ukierunkowuje intencjonalność tekstu bądź samodzielnie go puentuje (praktyka ta bardzo często spotykana jest w felietonach). Wpływa w ten sposób na sam odbiór artykułu przez czytelników. Jest to jednocześnie twórca szczególnie – mimo iż niekiedy tak mocno ingeruje w przekazywane sensy, dla czytelnika i tak pozostaje niemal zawsze anonimowy i niewidoczny¹². Po pierwsze wynika to z tego, że nad ewentualną rolę tłumacza (niezwykle przecież doniosłą) potencjalny odbiorca przekładu zapewne niewiele się zastanawia. Po drugie o anonimowości decyduje również fakt, że pod polskimi tekstami widnieją wyłącznie nazwiska twórcy oryginału. Nawet jeśli tłumacz nadaje tekstom własną interpretację poprzez wartościowanie ze swojego punktu widzenia poszczególnych nośników sensu, to – jak można sądzić – przeciętny czytelnik wszystkie sensy (niezależnie od ich pragmatyki) przypisze autorowi oryginału. Dla niego będzie to tekst mający wyłącznie jednego – rosyjskiego – nadawcę.

* * *

przekładu. W badaniach odnotowano liczne ilustracje nieuzasadnionej rozbudowy przekładu, również kosztem utraty oryginalnych sensów.

¹¹ Określenie „drugi autor” najczęściej bywa stosowane w przypadku tzw. tłumacza jawnego, który dokonuje licznych subiektywnych modyfikacji tekstu podczas jego przekładu, eksponując w ten sposób własną osobowość twórczą, por. Legeżyńska 1999: 20–30, 39.

¹² Redakcja „Forum” nie zamieszcza nazwisk swoich tłumaczy pod tekstami przedruków, takich danych brak również w innych rubrykach czasopisma. Dodam, że mówiąc o „tłumaczu” danego wydawnictwa, należy uwzględnić również ewentualną rolę redaktora.

Przejdę do podsumowania. Opuszczenia w przekładach prasy są swoistą konstantą, niejednokrotnie są więc nie do uniknięcia – jeśli mowa o przekładach tekstów długich. W przeciwnym wypadku niemożliwa byłaby prezentacja wielu przedruków. W liberalnym podejściu do przekładu z tym faktem wypadałoby się pogodzić – przekłady prasy są po prostu na opuszczenia skazane. Jest jednak i druga strona medalu. Wydaje się, że status przekładu redakcja „Forum” nadaje praktycznie bez zastrzeżeń także tym tekstom, które oddają zaledwie 30% oryginału. Jak sądzę, w tych właśnie skrajnych przypadkach częściej powinno być używane określenie „na podstawie” (które przecież pozostaje do dyspozycji redaktora i tłumacza i bywa niekiedy wykorzystywane w praktyce). Artykuł stanowiący jedną trzecią całego oryginału to przecież tylko fragment rosyjskiego pierwowzoru. Jeśli w tej jednej trzeciej nastąpią jeszcze jakiegokolwiek modyfikacje na płaszczyźnie sensu – o przekładzie *sensu stricto* nie może być mowy. Mimo iż trudno rygorystycznie zakreślić granice przekładu, to tak wyraźne dysproporcje między oryginałem i przekładem mówią tylko jedno – taki tekst przekładem już nie jest! Z moich obserwacji wynika jednak, że określenie „na podstawie” używanie jest sporadycznie. Warto zauważyć, że krótkie teksty o takiej samej objętości i praktycznie takiej samej redukcji w różnych numerach tygodnika funkcjonowały jako przekłady i jako nie-przekłady.

Źródła

- Argumenty i Fakty*: 41/2001, 14.01.04.
Itogi: 3.08.04, 31.01.05.
Izwestija: 25.02.04, 22.09.04.
Jeżeniedielnyj Żurnał: 10.04.03, 28.07.04, 29.11.04.
Kommiersant-Własť: 31.01.05.
Niezawisimaja Gazieta: 8.04.04, 13.07.04, 16.11.04.
Nowaja Gazieta: 17.06.02, 15.09.03, 20.10.03, 2.08.04, 22.11.05, 1.06.06.
Nowyje Izwestija: 8.09.04.
Nowoje Wriemia: 1.09.02, 11.08.03, 22.08.04, 26.09.04, 10.10.04.
Ogoniok: 24.11.02, 16.01.04, 17.05.04, 25.10.04.
Rossijskaja Gazieta: 04.08.06.
Forum: 47/2001, 31/2002, 36/2002, 51/2002, 20/2003, 34/2003, 40/2003, 43/2003, 7/2004, 11/2004, 23/2004, 25/2004, 32/2004, 35/2004, 34/2004, 40/2004, 41/2004, 48/2004, 5/2005, 8/2005, 10/2005, 4/2006, 27/2006, 36/2006.

Literatura

- Baker, M., 1992, *In other words. A coursebook on translation*, London–New York.
- Barxudarov, L.S., 1975, *Язык и перевод*, Moskwa.
- Benson, M., Benson, E., Ilson, R., 1990, *The BBI Combinatory Dictionary of English: A Guide to Word Combination*, Amsterdam–Philadelphia.
- Bogusławski, A., 1978, „Uwagi o przekładzie i jego wartościowaniu”, [w:] *Przegląd Humanistyczny*, nr 2, s. 39–52.
- Buttler, D., 1968, „Połączenia typu «ulec zniszczeniu» w języku polskim”, [w:] *Poradnik Językowy*, z. 7, s. 349–357.
- Jędrzejko, E., 2002, *Problemy predykcji peryfrastycznej. Konstrukcje – Znaki – Pojęcia*, Katowice.
- Kielar, B.Z., 2003, *Zarys translatoryki*, Warszawa.
- Krings, H.P., 1986, *Was in den Köpfen von Übersetzern vorgeht*, Tübingen.
- Legeżyńska, A., 1999, *Tłumacz i jego kompetencje autorskie*, Warszawa.
- Pisarska, A., Tomaszkiwicz, T., 1998, *Współczesne tendencje przekładoznawcze*, Poznań.
- Wojtak, M., 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.
- Wojtasiewicz, O., 2005, *Wstęp do teorii tłumaczenia*, Warszawa.
- Vinogradov, V.V., 1947, *Русский язык. Грамматическое учение о Слове*, Moskwa.

Omissions – the need or free choice of the translator? Some remarks on the status of the translation

Summary

The article focuses on the issue of omissions in Russian-Polish translations of journalistic texts. The material for the study consisted of a number of texts from the ‘Forum’ weekly, and the collocation was selected as the unit for analysis. One of the most characteristic features of reprints of foreign press articles are numerous omissions of lexical and supralexic units. In this article, the author points out the objective and subjective conditioning of omissions in texts of this type. The consequences of using this strategy are also presented.

One of the most serious consequences of considerable reductions of text during the process of translation can be the impoverishment of the text’s sense, change of its pragmatics as well as intentionality. Moreover, it is also connected with inevitable loss of the text’s aesthetics and functionality. The problem of omissions is also directly re-

lated to the issue whether a text with omissions can be granted the status of translation. As the author notices, radically shortened texts, as well as those pragmatically altered, should be denied the status of translation. Nevertheless, regardless of the degree of content reduction, most of the texts in 'Forum' function as translations.